

Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego“

Nr. 12 | Katowice, 30 czerwca 1929 | Rok IV

Co robić w lecie?

Każdy człowiek cieszy się szczerze, gdy nadejdzie czas letni. Bo to aż miło spojrzeć po świecie! Drzewa szumią, kwiaty po łąkach główki barwne chylą w pokłonie dobroczynnemu słońcu, a jak spojrzysz po polach, to choćbyś grudki własnej ziemi nie miał, oczy ci się śmieją do tych łanów, „wyzłoconych pszenicą, wysrebrzanych żytem“! I siłą żywiołową pchnięty, ruszasz, choć spracowany i zniechęcony, na spotkanie matki — przyrody, by się w niej zanurzyć, nią upoić, oczy smutne widokiem jej ucieszyć i — bodaj na chwilę zapomnieć o codziennych trudach, smutkach, tęsknotach. I ty druchno kochana w długie zimowe miesiące marzyłaś zapewne nieraz o tem lecie czarownem, które ci przynieść miało wytchnienie, świeży oddech, rozrywkę. Aż tu nadszedł „św. Jan“. Popłynęły Przemszą, Wisłą, Wartą zielone wianeczki, wabiąc tłumy ludności dla obchodu starodawnego zwyczaju ludowego. Pomyślisz może druchno, że nie dla cię wycieczka, bo brak pieniędzy, strojnej sukni lub towarzystwa, jakiegobyś pragnęła, stają na przeszkodzie. Jakżeż na to poradzić? Bo jeśli dziś nie wykorzystamy ożywczego tchnienia przyrody, w duszy nie utrwalimy jej obrazów, kiedyż to uczynimy, jak nie w lecie, gdy ręka Opatrzności hojnie stroi nasze polskie ziemie! I jakżeż pogłębimy swe uczucia dla Ojczyzny swej, jeśli tylko znać będziemy na niej jedynie huty i kopalnie, wystawy i gmachy, słowem wszystko, co człowiek rozumem swym uczynić zdołał, a nie przyjrzymy się najwspanielszym artystycznym tworom natury, jakiemi są łąki, pola, góry, lasy, wody! A więc na bok wszelkie wymówki i używaj młode dziewczę tych darów pięknych, bo spojrzenie uważne w księgę przyrody oczy smutne weselem ci rozjaśni, bladą twarz rumieńcem zdrowia okrasi, z serca wymiecie niepotrzebne pragnienia, a co większa, nauczy cię cenić wielkość, potęgę i piękność Boga, którego cała ziemia słabem jedynie odbiciem. Jeśli kłopoczesz się materjalną stroną wycieczki, tedy bierz udział w tych, które najmniejszych wymagają wydatków, pamiętając, że pieszo iść bardzo zdrowo, choć chwilowo uczuwa się zmęczenie. Strojna suknia zupełnie niepotrzebna, a nawet wprost zawadza, bo mając ją ciągle na uwadze, w obawie uszkodzenia, nie zobaczysz tego, co byłoby pożądanem i ciekawem. Ale za to jedna zachodzi okoliczność, na którą druchenko zważać musisz, a to jest dobór towarzystwa, który to szczegół pozostawia zazwyczaj bardzo wiele do życzenia. „Jak cię widzą, tak cię piszą.“ — „Z jakim się wdajesz, takim się stajesz“. Dobrze to trzeba sobie zapamiętać, by nie rzucić swem zachowaniem cienia na sztandar, pod którym stoimy, nie okryć niesławą rodziców, a przedewszystkiem nie zejść na manowce. Bo ścieżki na nie zawrotne są i błędne i niejedno dziewczę ani sprawy sobie nie zdaje, jak łatwo z kobierca trawy zestąpić — w błoto i oczy wpatrzone w złote drogi gwiazd zanurzyć w szarzyźnie lub wręcz w ciemności — złego. A więc druchenki kochane, korzystajcie z wdzięków matki-ziemi, by duszę swą uszlachetnić i ku Stwórcy podnieść, a zdrowie i siły nadwątlone poratować i zasilić, lecz przytem nie zapominajcie nigdy, że niema katka zemi, gdzieby na człowieka [illegible] wysokiego nieba sprawiedliwy Bóg, który kiedyś osądzi nasze czyny.

W jaki sposób szkodzi palacz innym?

Zbyteczne to pytanie, powie niejeden palacz; jeżeli już ma być prawdą, że paleniem sobie samemu wyrządzam szkodę na ciele i duszy, dobrze, ostatecznie zgadzam się na to; ale zastrzegam się stanowczo przeciw twierdzeniu, że paleniem innym szkodzę. A jednak łatwo można udowodnić, że palacz innym wyrządza szkody.

Prawdą jest, że palacz nie jest taką plagą rodziny, jak pijak, bo nie hałasuje, nie przeklina, nie tłucze sprzętów domowych, nie bije żony i dzieci. Dalej mówi się, wielu już przepiło cały swój majątek, a to nieraz dość znaczny; palenie zaś tyle nie kosztuje i nikogo nie rujnuje. Czy to prawda? Czy palenie wypada tak bardzo tanio? Przypuśćmy, ktoś wypala dziennie 10 papierosów; niech wynosi cena jednej sztuki 5 gr; więc wydaje taki palacz dziennie na tytoń 50 gr, — miesięcznie 15 zł — rocznie 180 zł — przez 10 lat — 1800 zł; jest to dość wysoka suma! A dzieci i starzy rodzice nieraz cierpią głód, ale papieros musi być! Albo jak ładnie by to było, gdyby ktoś, zamiast wydawać te pieniądze na tytoń, je oszczędzał; zebrało by ich się za 10 lat z procentami około 2000 zł. Ale są i tacy, którzy dziennie nie 10 lecz 20 albo nawet 40 papierosów wypalą; więc ich wydatki na tytoń się podwyższają dwu- lub czterokrotnie.

Statystyka twierdzi, że Polacy przepijają rocznie 1½ miljarda zł; wydawa więc każdy Polak co rok przeciętnie 50 zł na trunki alkoholowe. Czy suma, którą Polacy przepalają, bedzie o wiele mniejsza? Zapewne wynosić będzie około 1 miljarda zł; przepala więc każdy Polak rocznie mniejwięcej 33 zł. Miljard złotych — co to za wysoka suma! Ile dobrego i pożytecznego można by za te pieniądze, puszczone w powietrze, zdziałać! Ale powie ktoś, gdy Polacy przestaną palić, państwo z monopolu tytoniowego nie będzie miało żadnych dochodów, które w 1927 r. wynosiły 394,5 miljonów zł. Nie wiem, czy szkoda z powodu braku tej pozycji w budżecie była by dla państwa tak wielka i dotkliwa. „Sucha“ Ameryka nie ma żadnych dochodów z monopolu alkoholowego, a istnieje dalej i bogaci się. Gdyby Polacy przestali pa-

lić, użyli by miljarda złotych, puszczonych w powietrze na cele inwestycyjne i produktywne, a stąd ciągło by państwo podatki, i miało by zdrowszych obywateli niż dotąd, i nie musiało by tyle pieniędzy wydawać na ich leczenie.

Poza niepotrzebnem wydawaniem pieniędzy na tytoń szkodzi palacz swej rodzinie i przez to, że często zmusza małe dzieci wdychać powietrze, zepsute dymem tytoniowym, który nader ujemnie działa na oczy i inne jeszcze bardzo delikatne organy młodego ciała dziecięcego.

A niemało nawyzywała się żona na męża, który swem paleniem zakopci jej piękne i białe firanki!

Znany też jest objaw, że syn palacza zwykle również pali, zły przykład ojca działa na synów. Co gorsza, mają się znaleźć niemądrzy ojcowie, którzy sami swym młodym synom podawają papierosy i się z tego cieszą, że ci potrafią już palić.

Ile przykrości sprawia palacz ludziom niepalącym; już sam zapach tytoniu, bijący z ust lub ubrania palącego daje nieprzyjemnie im się w znaki, inni nie znoszą dymu tytoniowego jak np. chorzy na płuca. Tych dym ogromnie drażni, dusi i pobudza do kaszlu. Drudzy zmuszeni przebywać w pokoju, napełnionym dymem tytoniowym, dostają bólów głowy i czują się osłabieni. Palacz odbiera swemu otoczeniu w mieszkaniu, biurze lub warsztacie przy pracy lub zabawie jeden z głównych warunków życia, jakim jest — czyste powietrze. W powietrzu przepełnionem dymem tytoniowym, nie tylko mniej jest koniecznego do życia tlenu, ale znajduje się w niem także ulotniona nikotyna i inne gazy, wytwarzające się przy paleniu, i palacz zmusza swe otoczenie, to wszystko wdychać! Możnaby nieomal powiedzieć, że z tego względu palacz więcej szkodzi otoczeniu niż pijak; bo jeżeli się ktoś upił, niech sobie leży; szkodzić może pijak namową lub złym przykładem; palacz zaś zawsze bezpośrednio szkodzi swem paleniem.

Ponadto palacze stają się z biegiem czasu coraz bardziej, jak się to zwykle mówi, nerwowymi, niecierpliwymi, nawet nieobliczalnymi. Z nerwowymi trudno sę obchodzić i współpracować; bardzo mogą innym życie utrudniać, czynić je przykrem, wprost nieznośnem. Podstawą należytych stosunków między ludźmi jest spokój i równowaga.

A ile to stodół już się spaliło, za któremi chłopacy pierwszych próbowali papierosów! Ile morgów lasu już spłonęło, w którym nieostrożni palacze porzucili papieros jeszcze się palący lub zapałkę. I takie wypadki się już zdarzyły, że ktoś lekkomyślnie paląc w łóżku, spowodował pożar, który jego i innych śmierci stał się przyczyną.

Palaczu, z miłości do bliźniego porzuć nałóg palenia! **Ks. J.**

Słów kilka o spowiedzi

Gdy w roku ubiegłym wszystkie gazety były pełne pochwał dla lotników, którzy po raz pierwszy przebyli Ocean Atlantycki ze wschodu na zachód, pisano niestety za mało o tem, że dwaj z nich, mianowicie Niemiec Köhler i Irlandczyk Fitzmaurice byli doskonałymi katolikami. Znanym jest fakt, że Köhler poszedł do Spowiedzi św., zanim rozpoczął niebezpieczny lot, a o Fitzmauricie można przypuścić to samo, gdyż należy do tego narodu, który jest bodaj najbardziej katolicki z wszystkich narodów całego świata.

Wogóle między marynarzami i lotnikami spotykamy często dobrych katolików. Święta nasza wiara odpowiada duszom bohaterskim, dodaje im pewności i otuchy w ciężkiej walce z żywiołami przyrody. Religja nasza wymaga od człowieka więcej, aniżeli którakolwiek inna. Może i to przyciąga te dusze mężne i bohaterskie. Kto każdodziennie dla postępu wiedzy i techniki życie swoje naraża na największe niebezpieczeństwo, kto śmiercią gardzi a każdej chwili jest gotów stanąć przed obliczem Najwyższego, temu obowiązki religijne są lekkiem jarzmem. Ludzie ci, kroczący po drogach nadzwyczajnych, ponoszący największe cierpienia z uśmiechem na ustach, oddawają Bogu o wiele chętniej, łatwiej i odważniej to, co Mu się od nich należy, niż ludzie przeciętni, kroczący po wydeptanych i mało idealnych ścieżynach. **F. D.**

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej

Katowice. W niedzielę, dnia 19 maja br. obchodziło Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej przy kościele N. M. P. w Katowicach swe doroczne święto druchen. Rano o godz. $^{3}/_{4}6$ odprawił ks. patron Matheja mszę św. na intencję Stowarzyszenia, podczas której druchny gremalnie przystąpiły do Stołu Pańskiego. Popołudniu o godz. 16,30 urządzono uroczyste zebranie ku czci Królowej Korony Polskiej — Patronki stowarzyszeń żeńskich. Po deklamacji jednej z druchen o Królowej Korony Polskiej, ks. patron Matheja wygłosił nam bardzo zajmujący wykład o celu i zadaniach naszego Stowarzyszenia. Dalej przedstawił nam życie młodociane Matki Najśw. i cnoty, któremi w młodości Swej jaśniała, podnosząc, że Ona jedynie ma być naszą gwiazdą przewodnią. Stowarzyszenia nasze obrały sobie za patronkę Matkę Najśw., aby pod Jej opieką uprosić sobie potrzebne łaski do rozwoju Stow. Młodzieży. Następnie odśpiewano hymn młodzieży Polskiej. — Na zebranie to zaproszone zostały również wszystkie te panienki, które w tym roku opuściły ławę szkolną. Niestety przybyła tylko mała garstka, powitana serdecznie przez wiel. ks. Patrona i deklamacjami. Miejmy nadzieję, że reszta zaproszonych panienek nas nie zawiedzie i wstąpi w szeregi nasze, przyczyniając się temsamem do rozwoju tej tak pożytecznej organizacji młodzieży. Dążmy do tego, aby młodzież stała się lepszą i wyrosła na dobrych obywateli naszej Ojczyzny i Kościoła. — Po załatwieniu kilku innych spraw bieżących i po wesołej zabawie, zakończono to uroczyste zebranie.

Lubliniec. Tutejsze Stow. Młodz. Polskiej Żeńskiej obchodziło w niedzielę, dnia 2 bm. swoje doroczne święto druchen. Już w przededniu miało Tow. zaszczyt przywitać w naszem mieście miłego gościa, naszego generalnego sekretarza ks. Matuszka. Święto to poprzedzały 3dniowe rekolekcje. W dzień sam zebrały się druchny w mundurkach towarzyskich bardzo licznie na dworcu kolejowym, gdzie przybyły także towarzystwa sąsiedzkie z Kochanowic i Młodzież Męska z Lublińca. O godz. 9 nastąpił przy dźwiękach orkiestry wojskowej wymarsz do kościoła parafialnego, gdzie odbyła się uroczysta msza święta. Kazanie wygłosił przewiel. ks. Matuszek w bardzo treściwych słowach. Druchny przystąpiły wszystkie do wspólnej komunji św. Po nabożeństwie odbyło się uroczyste zebranie w sali p. Antonika. Na posiedzeniu tem brały także udział Panie z patronatu z p. starościną dr. Zaleską na czele, oraz kilku innych gości. Zebranie zagaił ks. proboszcz Dwucet, który wyraził swoje zadowolenie, że druchny tak licznie się zgromadziły pod swój sztandar i ma nadzieję, że zapał ten nigdy nie ustanie. W dalszym ciągu przemawiał nasz przezacny gość, generalny sekretarz ks. Matuszek. Słowa te na zawsze pozostaną w naszej pamięci. Następnie wygłosiła druchna Kozłowska deklamację. Przewodnicząca zaproponowała zdjęcie towarzystwa. Propozycja ta zoztała jednogłośnie przyjęta i termin zdjęcia naznaczono na popołudnie w Parku Grunwaldzkim. Hymnem młodzieży polskiej oraz pieśnią „Choć burza huczy w koło nas" zakończono uroczystość przedpołudniową. Lecz tem nie zostały

druchny nasze jeszcze zwolnione. Teraz nastąpiła dla nich praca, gdzie mogły pokazały, że potrafią się nietylko modlić, lecz umią i być gosposiami. O godz. 3 rozpoczął się w Parku Grunwaldzkim festyn ludowy. Najprzód odbyło się, jak już wyżej wspomniano, zdjęcie druchen przy udziale pań z patronatu i naszych wiel. księży Patronów. Koncert, który przygrywał na festynie, przyciągnął licznych gości do parku. Wędka, strzelanie do tarczy, taniec pod grzybem oraz inne jeszcze niespodzianki zabawiały gości przybyłych. Przedewszystkiem oblegany był obficie zaopatrzony bufet, zebrany z pośród pań z patronatu i druchen. W tem wszystkiem dopomagały druchnom nasze panie z patronatu na czele p. Starościna, która, jako osoba doświadczona, prowadziła ster całej uroczystości. W dobrym nastroju wracali wszyscy z powrotem do swoich codziennych prac a przedewszystkiem druchny, które nałożone im obowiązki wykonały ku zupełnemu zadowoleniu gości. K. P.

Doniesienia Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej

1. Zjazd delegatek 7 i 8 września w Mysłowicach. Dnia 24 bm. odbyło się posiedzenie patronatu i zarządu SMPŻ. w Kat. Domu Ludowym w Mysłowicach pod przewodnictwem ks. patrona Bonka. Uchwalono zaprosić pp. prezeski wszystkich śląskich SMP. już na sobotę 7 września do Mysłowic na wykłady organizacyjne. O noclegi postarają się panie z patronatu i druchny mysłowickie. Na 8 września zaprasza się wszystkie druchny do Mysłowic; zbiórka w Kat. Domu Ludowym. Stąd wyruszy pochód do nowego kościoła na nabożeństwo zjazdowe. Po niem udaje się przez rynek, gdzie będą przemówienia dla wszystkich obywateli mysłowickich, do Kat. Domu Lud. na obrady. Tam chcą Was, kochane druchny, siostry mysłowickie ugościć. Specjalności zjazdu będą: 1. wzorowe zebranie plenarne, urządzone przez SMP. Mysłowice; 2. posiedzenie pracowni kilimkarskiej; 3. występ trzech orkiestr mandolinistek z Katowic i Roździenia i 4. specjalnie wyćwiczony „trojak" śląski. — Niech wszystkie zarządy przygotują już teraz spis druchen biorących udział w zjeździe, ilość noclegów i obiadów.

2. Druchny SMPŻ. Zarzecze pierwsze okazały miłość chrześcijańską i solidarność siostrzaną, bowiem pierwsze nadesłały listę ofiar na dotkniętych klęską głodu w Związku Wileńskim wraz z zebraną kwotą 6 zł. Cześć im za to! Które Stowarzyszenia pójdą ich śladem? Okażcie i wy, że macie dobre serce i potraficie być solidarnemi! — Przesłane listy ofiar koniecznie trzeba zwrócić do Związku w Katowicach — chociażby nawet były puste.

3. Skarbniczki i skarbnicy! Kończy się II. kwartał — czas nadsyłać składkę związkową. Nie czekajcie, aż dostaniecie specjalne upomnienie, lub jako nieobowiązkowi, zostaniecie wydrukowani w okólniku związkowym. Czy przesłaliście już należytość za sprawozdanie drukowane za rok 1928 r.?

4. SMP. okręgu rybnickiego! Już dziś zaznaczam, że w niedzielę dnia 11 sierpnia rb. odbędzie się poświęcenie nowo zbudowanego boiska SMP. Jankowice. Należy w ten dzień nie zapowiadać żadnych wycieczek, zawodów i uroczystości, lecz brać czynny udział w powyższem poświęceniu. Bliższy program później będzie podany.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży męskiej

Z okręgu królewsko-huckiego. (Sprawozdanie z wycieczki Stow. Młodzieży Polskiej). W niedzielę, dnia 16 czerwca rb. urządził zarząd okręgowy SMP. okręgu król.-huckiego wycieczkę wszystkich Stow. do Zadola-Młyna około Panewnik. Nie zastąpione były SMP. par. św. Józefa w Król. Hucie, Lipiny i Zgoda. Udział w wycieczce wzięło przeszło 400 druhów. Już w przededniu niektóre Stowarzyszenia, jak SMP. Świętochłowice, „Gwiazda" Nowe Hajduki, Chorzów i „Promień" Król. Huta przybyły na miejsce i ustawiły namioty. Wczesnym rankiem reszta Stow. przybyło i rozpoczęła się gorączkowa praca nad urządzeniem obozu. Stawiano bramy, budowano kuchnie, wykonano oznaki z kwiatów i z piasku i t. p. rzeczy i nawet budowano ołtarzyk. Zaś SMP Chorzów i Świętochłowice stawiły aż maszty na enteny radjowe, a dwa głośniki transmitowały audycje radjowe. O godz. 9 odbyła się msza św. i kazanie przed grotą na intencję okręgu. Kazanie, które wygłosił O. Franciszkanin, było nadzwyczaj trafne i porywające. Chór SMP. „Gwiazda" Nowe Hajduki odśpiewał pieśni na głosy. Dyrygował prezes okręgowy, druh Magiera. Po mszy św. wszystkie Stow. zanuciły hymn katolicki: „My chcemy Boga". Było to dla gości i innych wycieczkowców imponującem wrażeniem, jak młodzież u stóp Królowej Korony Polskiej klęczała. — Po śniadaniu odbyły się zawody lekkoatletyczne indywidualne, w których osiągnięto dobre wyniki. Popołudniu nastąpiła ocena obozów. Pierwsze miejsce uzyskało SMP. „Gwiazda" Nowe Hajduki, II-gie Świętochłowice, III-cie Chorzów. Dalszym konkursom przeszkodził deszcz, ale mimo to w namiotach panował humor, śpiewy i muzyka. — Dzięki poparciu ks. Knosały, patrona okręgowego, który popołudniu przybył na miejsce wycieczki, Magistratu miasta Król. Huty oraz mozolnej pracy prezesa okręgowego nauczyciela Magiery i naczelnika okr. dha Bonka, wycieczka udała się znakomicie. Podkreślić trzeba, że była to pierwsza tego rodzaju wycieczka SMP.

Żory. (Zlot okręgu mikołowskiego.) Z okazji poświęcenia sztandaru SMP. w Żorach w niedzielę, dnia 16 czerwca 1929 r. odbył się równocześnie zlot okręgowy SMP. okręgu mikołowskiego. Wczesnym rankiem młodzież z całego okręgu zdążała do Żor, ażeby brać udział w tak doniosłej uroczystości. Obok restauracji p. Siemianowskiego urządzono zbiórkę, skąd o godzinie 10-tej w liczbie około 400 druhów SMP. oraz delegacyj jak SMP. Katowice, Związku Powstańców Śląskich grupy gliwicko-toszeckiej, Tow. gimn. „Sokół", Katol. Tow. Polek i Związku Kolejarzy wyruszono przy dźwiękach orkiestry i powiewach sztandarów przed plebanję po mający być poświęcony sztandar. Następnie pochodem ruszono do kościoła, gdzie ks. prof. Tomala wygłosił kazanie, podkreślając silną organizację młodzieży i zachęcał druhów do dalszej wytrwałej pracy. Ks. proboszcz Wojciech celebrował mszę św., podczas której na wstępie dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto aż do sali związkowej, gdzie naczelnicy poszczególnych towarzystw zdawali raporty i dokonano wbijania gwoździ przez gości. Z ramienia Głównego Zarządu SMP. druh Adamczyk po przemówieniu dokonał także wbicia gwoździa pamiątkowego, poczem nastąpiła przerwa obiadowa. O godz. 3 popołudniu odbyły się zawody piłki nożnej o mistrzostwo okrę-

Sen młodości

Chciałbym usnąć spokojnie na wieki
W cichym blasku zachodnich promieni,
Rozwiać się, jak odgłos daleki
Dziwnej pieśni, dźwięczącej w przestrzeni.

Oderwany od ludzkich czczych gwarów,
Zlać się w akord z tysiącem tych głosów,
Co tak szumią z nad lasów, z nad jarów,
Nad potokiem się wznoszą wśród wrzosów.

Senne skrzydła do lotu rozwinąć
W kraj nieznany w dal jasną, do słońca...
Drobną cząstką w bezmiarze zaginąć,
Nutą drżącą w tej pieśni bez końca.

Jeden tylko się złączy z nią sprzecznie
Ziemski dźwięk zapomnianej przeszłości,
Co brzmi w sercu i powtarza mi wiecznie,
Teskną zwrotkę prześnionej młodości...



gowe pomiędzy SMP. Mikołów i SMP. Żory; mistrzem okręgowym zostało SMP. Żory. Również przeprowadzono biegi na 1500 i 1000 metrów. Z biegów na 1500 m otrzymali: I. nagrodę Szafraniec Paweł z Orzesza, II. Markefka Robert z Bujakowa, III. Musiolik Karol z Suszca; zaś z biegów na 1000 m: I. Szafraniec Paweł z Orzesza, II. Nowrot Wiktor z Łazisk Średnich, III. Kurek Piotr z Bujakowa. O godz. 6-tej popołudniu odbyła się wspólna fotografja, zaś wieczorem przedstawienie teatralne Stow. Młodzieży z Żor. Zarząd Okr.

Tychy. (Poświęcenie sztandaru SMP. w Tychach.) W niedzielę 16 bm. obchodziło miejscowe Stow. Młodzieży Polskiej uroczystość poświęcenia sztandaru. O godz. 9-tej rano wyruszył pochód, liczący przeszło 1000 osób z licznemi sztandarami do „Ogniska", skąd został wyprowadzony sztandar SMP. do kościoła. Aktu poświęcenia dokonał ks. patron Zając, który wygłosił także wzniosłe kazanie i odprawił Mszę św., podczas której przystąpiła młodzieży do wspólnej komunji św. Po kazaniu złożyli członkowie SMP. uroczyste przyrzeczenie. Po nabożeństwie odbył się pochód przez wioskę, który po odebraniu defilady wyruszył na plac szkoły powszechnej, gdzie po przemówieniu ks. patrona odegrała kapela Tow. Muzycznego „Lira" z Czułowa hymn narodowy, poczem pochód rozwiązano. Po południu o godz. 2-giej odbyły się na boisku koło Kościoła zawody w palancie, a w parku browaru książęcego koncert. O godzinie 4,30 nastąpiło wbijanie gwoździ. Rodzice chrzestni, przedstawiciele gmin okolicznych i wszystkich nieomal miejscowych towarzystw wbijali w dowód przyjaźni gwoździe pamiątkowe do nowego sztandaru i wpisali się do księgi pamiątkowej. Podczas wbijania gwoździ przemawiali m. in. ks. patron Zając, ks. sekretarz generalny prof. Matuszek i ks. wikary Pniok, życząc SMP. pomyślnego rozwoju i jak najlepszych owoców z tej mozolnej pracy. Także ks. prob. Pawleta i ks. patron Kałuża z Pszczyny zaszczycili nas swoją obecnością. O godz. 7 odbyły się uroczyste nieszpory. Na zakończenie uroczystości odegrali członkowie SMP. sztuczkę p. t. „Bolszewik". — Cała uroczystość wypadła bardzo dobrze i pozostanie uczestnikom, a przedewszystkiem tutejszej młodzieży na długo w pamięci.

Pszczyna. Towarzystwo Młodzieży Katolickiej uzyskało dzięki ofiarnej życzliwości Ks. prob. Bieloka osobny domek, w którym projektowane jest urządzenie własnego ogniska. Z uznaniem podkreślić należy, iż prace remontu wykonuje skrzętnie młodzież sama. Ognisko otrzyma własne umeblowanie salki posiedzeń, radjo, bibljotekę, różne gry i czasopisma dla młodzieży, tak iż całość stanie się placówką i poważną, zasługującą na poparcie wszystkich obywateli, którym wychowanie młodzieży pozaszkolnej leży na sercu. Obecnie rozwija Ks. prob. Bielok szeroką akcję zorganizowania szczególnej opieki nad uczniami rzemieślniczymi i kupieckimi, napotykając wśród tutejszego obywatelstwa na głębokie zrozumienie. Po ukończeniu prac nastąpi uroczyste poświęcenie ogniska i oddanie go na użytek młodzieży.

S. M. P. Lubliniec. W niedzielę, dnia 12 maja br., obchodziło S. M. P. męsk. Lubliniec, bardzo uroczyście swoją IV. Rocznicę Poświęcenia Sztandaru. Już o godz. 6 rano odbyły się biegi okrężne na 3000 i 1500 mtr. O godz. 9 rano wyruszył pochód z dworca kolejowego przez miasto do Kościoła parafjalnego z orkiestrą 74 p. p., w którym udział wzięli S. M. P. ż. z Lublińca, delegaci S. M. P. z Kochanowic z sztandarem, z Lubecka i Pawonkowa, i bardzo licznie druhowie miejscowi. Pochód wywarł dzięki karności druhów na przechodniach imponujące wrażenie. Szczególną uwagę u przechodniów na siebie zwrócił oddział druhów na rowerach, które były jednakowo w barwy kościelne, narodowe, i organizacyjne przystrojone. Uroczyste nabożeństwo z wzniosłem kazaniem odprawił na intencję Stowarz. Przewiel. Ks. prof. Graniczny z Katowic.

Po nabożeństwie udano się pochodem w poprzednim porządku na salę do „Strzelnicy", gdzie odbyło się uroczyste zebranie, połączone z śpiewem, deklamacjami i bardzo pouczającym, a przez obecnych w wielkiem skupieniu słuchanym wykładem, wygł. przez Przew. Ks. prof. Granicznego p. t. „Co to jest silny charakter". Po skończeniu wykładu nastąpiła burza oklasków, która była wyrazem wdzięczności dla Czcig. prelegenta za wygłoszenie tak zrozumiałego wykładu. Zebranie, które również zaszczycili swą obecnością p. Burmistrz Orlicki, p. insp. szkolny Świerczek, Wiel. Ks. patron Spychalski i byli członkowie założyciele Stow. zakończone w podniosłym nastroju pieśnią „My chcemy Boga". Po południu odbył się udatnie Festyn ludowy w ogrodzie w „Strzelnicy". Wieczorem zaś odbyła się zabawa taneczna, którą zaszczycili swą obecnością Przew. Ks. Protektor Dwucet i Wiel. Ks. patron Spychalski, w miłej zgodzie, harmonji, trzeźwości i uczciwości. Cała uroczystość, zorganizowana wyłącznie wysiłkiem druhów samych, pozostawiła po sobie miłe wspomnienie.

drh. „Widziałwszystko".

Mazańcowice (Śl. Ciesz.) W dziesiątą rocznicę poświęcenia sztandaru S. M. P. w Mazańcowicach na Śląsku Ciesz.. Stow. Młodz. Pol. Męskiej w Mazańcowicach, założone w roku 1910, jako drugie z rzędu na Śląsku Ciesz., walczyć musiało początkowo o swój byt z rządem zaborczym, który bardzo ograniczał działalność Stowarzyszenia. Jednak druhowie owiani zapałem haseł wydanych, energicznie brali się do dzieła pracy na polu religijnem i kulturalno-oświatowem. Lecz trudne były pierwsze kroki. Początkowo bierali się tajnie w gospodach lub domach prywatnych, opracowywując materjał podany przez S. M. P., ukrywając się przed wrogami polskości. Choć w ukryciu, dorabiali się mrówczą pracą swej bytności; dowodem tego był sztandar zakupiony w drugim roku działalności Stow. Sztandar ten ma smutną historję swojej przeszłości. Druhowie S. M. P., dzielni synowie ziemi polsko-śląskiej, chcieli mieć mimo zakazu sztandar o barwach polskch, na którym wyhaftowany był orzeł biały. Nie tak łatwo było spoglądać w cesarstwie austrjackiem na Orła Polskiego. Rząd zaborczy dowiedziawszy się, że S. M. P. w Mazańcowicach posiada sztandar dwu-kolorowy z orłem białym znienadwidzonej Polski, jęczącej w kajdanach, zaczął druhów srogo prześladować. Ówczesny prezes śp. dh. Buchcik Jan za wyniesienie biało-czerwonego sztandaru odpokutował w więzieniu, a sztandar, ów drogowskaz Młodzieży Katolickiej rozpoczął tulaczkę jako wygnaniec. Ukrywano go po domach prywatnych, w sianie na strychach, by nie wpadł w ręce prześladowców, którzy go zniszczyć chcieli.

Z woli Bożej zaczerniała nad cesarską monarchją ogromna chmura wojny światowej. Wśród strumieni krwi i dział huku, wieje słodki niewstrzymany głos anioła pokoju: „Złamane berła powalone trony, niewoli więzy już rozbite w pył" i wstaje cudem jak ptak „Feniks" odrodzona z własnych popiołów wolna i niepodległa Polska. I czyż nie przeczucie mieli dzielni druhowie S. M. P. Mazańcowice, którzy „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu" wszystkie prześladowania znieśli i wytrwali? W swem ognisku chcieli stworzyć Polskę, aby choć tu czuć się wolnymi.

Teraz dopiero po zawieji wojny światowej, po uciszeniu się wzburzonego oceanu świata, wolni ciałem i duchem, mogli śmiało postępować za swym sztandarem, którego Matka-Polska w swe objęcia przyjęła. Dopiero po zgoła dziewięcio-letniej tułaczce i prześladowaniu, w dniu 9. czerwca 1919 r., został poświęcony przez ks. prob. Nowaka, w kościele parafjalnym w Mazańcowicach, i odtąd swobodnie powiewa na śląskim wietrze nad zastępem młodzieży Polsko-Katolickiej.

Tak walczyło Stow. Młodz. Pol. w Mazańcowicach o swój sztandar. Dzięki wytrwałości dzielnych druhów z czasów niewoli, nie przyszło do upadku Stowarzyszenia, nie została z niego ruina, lecz podwalina do dalszej pracy ku chwale Boga i Ojczyzny. Szereg druhów zasłużonych mianował Zarząd wraz z czcigodnym Patronem członkami honorowymi, a tych, co śmierć zabrała z naszego grona, i tych, co służąc Bogu i Ojczyźnie w zawieji wojny krew za nią przelali, niech nagrodzi Ten — który wszechświat stworzył i ma go w Swej opiece. **Cześć ich Pamięci!**

Druh Lorenz Franc.